



**Redakcja
Magazynu Samorządowego
„Gazeta Namysłowska”**

W nawiązaniu do artykułu "Dajcie mi człowieka, a znajdę na niego paragraf" autorstwa Starosty Namysłowskiego Michała Ilnickiego, a opublikowanego w Magazynie Samorządowym "Gazeta Namysłowska" nr 6(36)/2010, wnoszę w trybie art. 31 i 32 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe o opublikowanie sprostowania o następującej treści:

W swych wypowiedziach dotyczących drogi Głuszyna - Brzezinka starosta wielokrotnie podaje nieprawdę. Nieprawdą jest, że geodeci stwierdzili, iż droga mieści się w pasie drogowym. Już po zrealizowaniu rozbudowy na wniosek Pana Tomasza Ilnickiego i Zarządu Powiatu Namysłowskiego geodeta dokonał rozgraniczenia, czyli przyjął zmianę przebiegu jej granic wg ich oświadczeń. Fakt ten został dopiero usankcjonowany decyzją Burmistrza Namysłowa z dnia 18 sierpnia 2010 r. czyli po roku od zakończenia inwestycji. Wcześniej (jeszcze w sierpniu 2009 r.) Pan Tomasz Ilnicki zezwolił na zajęcie swojej nieruchomości, użyczając ją Zarządowi Powiatu (co ustaliła RIO), zatem obie strony w trakcie budowy w umowie użyczenia potwierdziły wyjście z pasem drogowym poza granice drogi. Nieprawdą zatem jest, że decyzja o pozwoleniu na budowę objęła tylko działki będące własnością powiatu. Dodatkowo potwierdza to mapa wydana przez Starostę Namysłowskiego we wrześniu br., która przedstawia przebieg granic i stan zagospodarowania na dzień 30 czerwca br., czyli po wykonaniu rozbudowy drogi, ale przed jej rozgraniczeniem.

„Rażącym naruszeniem prawa" nie była tylko kwestia naruszenia kilku działek. Jeszcze raz podaję podstawowe błędy zawarte w decyzji Starosty Namysłowskiego: decyzja udzielała pozwolenia na budowę inwestycji niezgodnej z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zlokalizowanej poza granicami istniejącego pasa drogowego, na nieruchomościach nie należących do inwestora, a ponadto zatwierdzony tą decyzją projekt budowlany wykonany był niezgodnie z obowiązującymi przepisami oraz nie zawierał

wszystkich niezbędnych elementów umożliwiających jego sprawdzenie. Zdumiewającym jest, że starosta namysłowski uzurpuje sobie prawo instruowania organu nadzoru, co jest w sensie prawnym rażącym naruszeniem prawa, a co nie. Wyjaśniam Panu Staroście, że jest to kwestia wagi naruszenia przepisów prawa, a nie liczby metrów kwadratowych czy bieżących.

Odnosząc się do stwierdzenia: „Zapewniam, że mimo wrażenia wytwarzanego przez Wojewodę, że Ilnicki łamie prawo, droga została przebudowana zgodnie z projektem i zezwoleniem. Sprawę badał Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego i nie dopatrzył się żadnych nieprawidłowości.”, trzeba stwierdzić, że starosta mija się z prawdą. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego nie badał zgodności przebudowanej drogi z projektem i zezwoleniem. Odpowiedział tylko na pytanie administracji architektoniczno-budowlanej w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim, czy początkowy odcinek drogi (przed posesją Pana Tomasza Ilnickiego) był zrealizowany w warunkach samowoli budowlanej. To są dwie odrębne kwestie i manipulowanie informacją w tej sprawie przez Pana Starostę jest ewidentne. Formalna ocena prawidłowości realizacji inwestycji dopiero nastąpi i PINB będzie miał sporo pracy, by zobligować Zarząd Powiatu do doprowadzenia tej inwestycji do zgodności z prawem. A to jest najważniejsze, w kontekście prowadzonych obecnie kontroli przez inne instytucje.

Stwierdzenie starosty: „Działania Wojewody są szkodliwe dla naszego Powiatu i województwa. Pan Ryszard Wilczyński chce za wszelką cenę udowodnić, że nie potrafimy swoich spraw załatwić sami, że nasze sprawy muszą za nas rozstrzygać sądy.”, pomijając jego niczym nie uzasadnioną obraźliwość, jest całkowicie fałszywe. Omawiana kwestia nie jest „swoją sprawą”, tylko wykonywaniem zadań z zakresu administracji rządowej ustawowo nałożonych na starostę, ustawowo kontrolowanych przez wojewodę. To fakt złego wywiązywania się w tego obowiązku jest przyczyną problemów, a nie zgodne z prawem działanie Wojewody. Wojewódzki Sąd Administracyjny nie zajmuje się sprawą społeczności lokalnej Powiatu Namysłowskiego, jak sugeruje starosta. Źle wydana decyzja nie jest problemem dla tej społeczności, tylko dla Starostwa Powiatowego.

Sąd w sprawę zaangażował sam starosta, kierując doń skargę na decyzję Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego (GINB), która potwierdziła trafność mojego rozstrzygnięcia. Czy starosta również Głównego Inspektora, będącego naczelnym organem administracji

budowlanej w Polsce, tak jak Wojewodę Opolskiego, podejrzewa o szkodzenie interesom społeczności lokalnej?

Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego i wojewoda są strażnikami prawa i w tej roli wspierają społeczność lokalną, eliminując błędy popełnione przez starostę.

Wypowiedzi: „Wojewoda (...) kieruje się osobistą niechęcią wobec mnie, sugerując między innymi, że dzięki tej inwestycji polepszyłem sobie wyjazd z posesji.” oraz „Wojewoda przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi szuka na moją osobę tzw. haka, za pomocą którego będzie mógł mnie oczerniać przed opinią publiczną. Jestem przekonany, że takie metody walki politycznej nie znajdą akceptacji mieszkańców naszego powiatu.” są pomówieniem i jako takie kwalifikują się do powództwa sądowego. Natomiast sam artykuł starosty jest dowodem na to, kto w istocie ze sporu administracyjnego organów (a nie konfliktu personalnego osób) czyni walkę polityczną.

W jednym trzeba zgodzić się ze starostą, że liczą się działania, z tym zastrzeżeniem, że zasługą są jedynie te, których dokonano zgodnie z prawem.

Z poważaniem,
Ryszard Wilczyński
Wojewoda Opolski